

# "List do Filipian" Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Dennis Hamm SJ. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2022

## Pawłowa sprawiedliwość pochodzi od Boga (Flp 3,8-11)

**NT:** Rz 3,22.26; 8,16-18; Ga 2,16; 3,22

**Lekcjonarz:** 3,3-8a: czwartek trzydziestego pierwszego tygodnia zwykłego (rok II); 3,8-14: piąta niedziela Wielkiego Postu (rok C), św. Kazimierza, królewicza, bł. Augusta Czartoryskiego, prezbitera, czytania wspólne o świętych, obrzęd konsekracji dziewic i profesji zakonnej, msza o powołania do sakramentu święceń, msza o tajemnicy Krzyża Świętego

**[3,8-9] I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Jezusa Chrystusa, mojego Pana. Dla Niego wyzulem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i znalazł się w Nim – nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną dzięki wierze w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze.**

W tych wersetach dochodzimy do istoty dokonanego przez Pawła przeciwstawienia sobie wartości poznania Chrystusa oraz wartości tego, co uznawał za cenne w swym żydowskim dziedzictwie.

Fakt, że najwyższą wartość przypisuje Jezusowi, swojemu Panu, powoduje, iż w porównaniu z Nim **wszystko inne** okazuje się stratą.

Werset ten jasno pokazuje, że apostołowi nie chodzi tutaj o umniejszanie swego statusu jako Żyda, członka ludu przymierza.

Pragnie on natomiast położyć nacisk na poczynione przez siebie odkrycie, iż wypełnieniem tego przymierza jest Jezus, jego Pan i Mesjasz – dokładnie tak, jak zostało to ujęte w hymnie o Chrystusie, zapisanym w drugim rozdziale.

Fakt, że Paweł mówił o „poznaniu” Jezusa **jako** swego Pana, wskazuje, iż jego doświadczenie zmartwychwstałego Pana nie sprowadza się do zwykłej wiary w to, co zostało mu objawione na drodze do Damaszku.

Dzięki temu spotkaniu apostoł nie tylko **zyskał wiedzę o Jezusie**, ale też zaczął Go **poznać** bezpośrednio – jako **Mesjasza będącego wypełnieniem Pism oraz Pana wszechrzeczy**.

Doświadczenie zmartwychwstałego Pana zrodziło w Pawle płynącą z głębi serca miłość ku Jezusowi, przewyższającą obecnie nawet żarliwe oddanie Bogu, żywione przezeń wówczas, gdy jeszcze służył ludowi Izraela jako faryzeusz.

Następnie apostoł używa jeszcze bardziej dosadnych słów, by podkreślić relatywną bezwartościowość wszystkiego, co nie jest Jezusem: **dla Niego wyzulem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci.**

Tłumaczenie padającego tu słowa jako „śmieci” jest dopuszczalne, ale nie oddaje ono przyziemności tego greckiego terminu, który w starszych przekładach Pisma jest oddawany jako „gnój”.

Nie chodzi tylko o to, że Paweł zaczął wszystko postrzegać inaczej.

Dokonujące się w nim przewartościowanie jest przez niego samego zamierzone: celowo tak właśnie patrzy na świat, **aby** móc **pozyskać Chrystusa i znaleźć się w Nim.**

Kiedy, jego zdaniem, dojdzie do tego „odnalezienia się” w Chrystusie?

Wziąwszy pod uwagę, że już wcześniej oznajmił swą gotowość do śmierci oraz dał wyraz przekonaniu, iż po śmierci „**będzie z Chrystusem**” (Flp 1,20-23), możemy przyjąć, że najwyraźniej nastąpi to albo w momencie śmierci, albo podczas paruzji Pana (zależnie od tego, co dokona się najpierw).

Jednak Paweł często mówi o życiu „w Chrystusie” po prostu jako o byciu kimś ochrzczonym, tak jak zostało to ujęte na początku oraz na końcu tego listu (Flp 1,1; 4,21).

Podobnie jak wcielony Chrystus został „znaleziony jako człowiek” (Flp 2,7 BJW), tak też Paweł – wraz ze wszystkimi chrześcijanami – przez chrzest zostaje „znaleziony” w Chrystusie.

Ten już **posiadany** status wskazuje na naszą **przyszłą** kondycję, kiedy to wreszcie zyskamy podobieństwo do ciała zmartwychwstałego Chrystusa (Flp 3,21).

Autor już zaczął doświadczać „**najwyższej wartości poznania Chrystusa Jezusa, mojego Pana**” (w.8). Teraz zaś przechodzi do omówienia tego, jak to poznanie się zdobywa.

Przekład **nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną dzięki wierze w Chrystusa**, to jeden ze sposobów, w jaki można przetłumaczyć padający tutaj, niejednoznaczny grecki zwrot.

Badacze spierają się, czy sformułowanie **pistis Christou** należy oddać jako „wiarę w Chrystusa” (tak jak tutaj), czy też „wierność Chrystusa”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Greckie słowo **pistis** może oznaczać albo „wiarę”, czyli akt wierzenia w coś lub pokładania w tym ufności, albo „wierność”. Pod względem gramatycznym można uznać zarówno, że Chrystus jest przedmiotem naszej wiary, jak i że jest On podmiotem, cechującym się wiarą lub wiernością. Podobne sformułowania dotyczące wiary i Jezusa Chrystusa pojawiają się w pismach Pawłowych również w sześciu innych miejscach: Rz 3,22.26; Ga 2,16 (dwukrotnie); 2,20; 3,22.

Kilka istotnych przesłanek pozwala nam uznać, że zwrot ten odnosi się jednak do wierności Jezusowej:

1. Uznanie **pistis** za coś właściwego samemu Jezusowi pasuje do faktu, że w hymnie z rozdziału drugiego Paweł kładzie nacisk na „dążenie”, które było „w Chrystusie Jezusie”, w tym zwłaszcza na Jego posłuszeństwo;
2. Stwierdzenie „wierność Jezusa” lepiej wpisuje się w przeciwstawienie między „własną sprawiedliwością” a „sprawiedliwością Bożą”;
3. Dzięki przyjęciu, że **pistis** jest czymś przypisywanym Jezusowi, sensowny staje się zwrot **oparta na wierze**, który pada na końcu wersetu 9, a który wydawałby się zbędny, gdyby omawiane tu sformułowanie przetłumaczyć jako „dzięki wierze w Chrystusa”.

Tak więc Paweł koncentruje się tutaj przede wszystkim na Jezusowej wierności, która znalazła wyraz w jego posłuszeństwie względem Ojca, a zwłaszcza w Jego samoogalającej pokorze, wychwalanej w hymnie.

Dopiero w drugiej kolejności apostoł bierze pod uwagę naszą własną wiarę Chrystusa, wspomnianą w zwrocie kończącym ten werset („oparta na wierze”).

Taka interpretacja wpisuje się we wcześniejszą wzmiankę Pawła na temat „**plonu sprawiedliwości, który przynosimy przez Jezusa Chrystusa**” (Flp 1,11)<sup>2</sup>.

Zgodnie z tym ujęciem, wiara Pawła (oraz każdego chrześcijanina) stanowi uczestnictwo w Jezusowej wierności i zaufaniu względem Boga Ojca<sup>3</sup>.

Dzięki wierze możemy uzyskać Bożą sprawiedliwość, a dokładniej sprawiedliwość pochodzącą od Boga, czyli właściwą relację z Ojcem, będącą Bożym darem, nie zaś skutkiem zachowywania przez nas prawa.

**[3,10] przez poznanie Go: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w jego cierpieniach – w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci,**

Wraz z tym nowym sposobem pozostawania we właściwej relacji z Bogiem – zgodnie ze sprawiedliwością opierającą się nie tyle na prawie, co na wierze – zyskujemy nowe poznanie Jezusa.

---

<sup>2</sup> Takie ujęcie tego fragmentu zyskuje przydatne potwierdzenie w Rz 3,3. Przeciwstawiając niewierność Izraela Bożej wierności, Paweł pisze do Rzymian: „**jeśli niektórzy stali się niewierni, to czy ich niewierność miałaby zniweczyć wierność Boga?**”. Zwrot „wierność Boga” jest przekładem takiej samej gramatycznej konstrukcji, z jaką mamy do czynienia w Flp 3,9, a którą oddajemy tutaj jako „wierność Chrystusa”. Zob. również wyrażenie „wiera Abrahama” w Rz 4,16.

<sup>3</sup> Taka sama relacja pomiędzy Jezusową wiernością oraz będącą odpowiedzią na nią wiarą chrześcijan jest opisana w Ga 2,16 (BJW): „**lecz wiedząc, iż nie bywa usprawiedliwiony człowiek z uczynków zakonu (prawa), jedno przez wiarę Jezusa Chrystusa: i my w Chrystusa Jezusa wierzymy, abyśmy byli usprawiedliwieni z wiary Chrystusowej**”. We fragmencie tym ta sama konstrukcja, na jaką natrafiamy w Flp 3,9, zostaje oddana jako opis pewnej właściwości Chrystusa („wiera Jezusa Chrystusa”) i występuje przed i po zwrocie odnoszącym się do wiary chrześcijan **w Chrystusa**.

Oglądamy je dzięki poznawaniu **mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach**.

Na pierwszy rzut oka może wydawać się, że Paweł, mówiąc o „mocy Jego zmartwychwstania”, odnosi się do swej nadziei – wyrażonej również w wersecie 11 – iż któregoś dnia sam zmartwychwstanie.

Jednak poznanie „mocy Jezusowego zmartwychwstania” zostaje tu zestawione z „udziałem w Jego cierpieniach”, zaś apostoł już wcześniej zasugerował, że uczestnictwo w cierpieniach Chrystusa jest dla niego kwestią aktualnego doświadczenia, zwłaszcza jeśli chodzi o jego pobyt w więzieniu.

Apostoł opisał też zarówno własne cierpienia, jak i te doznawane przez chrześcijan z Filipi za pomocą sformułowań, w których wybrzmiewa opowieść o Chrystusowym samoogółoceniu (Flp 2,17, który to werseł nawiązuje do Flp 2,7-8).

Paweł przypomniał także Filipianom: **„Wam bowiem z łaski dane jest dla Chrystusa: nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć, skoro toczycie taką samą walkę, jaką u mnie widzieliście i jaką teraz prowadzę”** (Flp 1,29-30).

Zarówno dla apostoła, jak i dla wiernych z Filipi doświadczanie cierpień jest symbolem naśladowania Chrystusa, zgodnie z wzorem przedstawionym w hymnie chrystologicznym.

Zarazem jednak doznawane przez nich umocnienie, pozwalające im wytrwać w obliczu przeciwności (Flp 1,28), ma swe źródła w mocy Jezusowego zmartwychwstania, czyli w potędze zmartwychwstałego Pana, który pośród nich działa.

Cierpienia tak Pawła, jak i chrześcijan z Filipi można opisać jako upodabnianie się do jego śmierci, które to słowa również nawiązują do hymnu o Chrystusie.

Termin przetłumaczony jako „upodabniać się” to po grecku **symmorphizomenos**, będący ze strony Pawła rodzajem gry słownej, odwołuje się on bowiem do padającego w hymnie pojęcia „postać” (**morphe**): **„postać Boża”** i **„postać niewolnika”** (Flp 2,6-7).

Sformułowanie „upodabniać się do jego śmierci” nie odnosi się do tego momentu, w którym wydamy swe ostatnie tchnienie, ale do nieustannego naśladowania samoogalającej się miłości Chrystusa<sup>4</sup>.

### **[3,11] dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych.**

W ostatnim fragmencie zdania, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych, Paweł wybiega w przyszłość, ku upragnionemu rezultatowi tego procesu upodabniania się do Chrystusa, mianowicie ku własnemu zmartwychwstaniu.

---

<sup>4</sup> Znaczenie to zostało zrecznie oddane w REB: „poprzez coraz większe upodabnianie się do Jego śmierci”.

Ostrożne sformułowanie „dojdę jakoś” można by uznać za wyraz żywionych przez apostoła wątpliwości.

Jest jednak bardziej prawdopodobne, że służy ono podkreśleniu, iż dołączenie do Jezusa w chwale Jego zmartwychwstania będzie nie tyle skutkiem starań samego Pawła, co Bożym darem, otrzymanym dzięki współpracy z wychodzącym z inicjatywą Bogiem.

Zdanie to potwierdza, że słowa z wersetu 10, dotyczące „poznania mocy Jego zmartwychwstania”, nie odnoszą się do przyszłego zmartwychwstania samego Pawła.

Moc **Jezusowego** zmartwychwstania już teraz podtrzymuje apostoła w jego posłudze; dopiero **oczekuje on** na własne zmartwychwstanie.

W Pawłowych przemyśleniach z wersetów 10-11 – dotyczących jego obecnego udziału zarówno w mocy Jezusowego zmartwychwstania, jak i w cierpieniach naśladujących przeszłe cierpienia Jezusa, czego skutkiem będzie zmartwychwstanie apostoła w dniu ostatecznym – wybrzmiewają jego słowa z Rz 8,16-17: „**Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa; skoro wspólnie z Nim cierpimy, to po to, by wspólnie mieć udział w chwale**”.

Podstawowe spostrzeżenie Pawła – zgodnie z którym życie chrześcijanina, z jego udrękami i radościami, odtwarza oraz ukazuje śmierć i zmartwychwstanie Jezusa – znalazło dobitny wyraz w jego słynnej wypowiedzi na temat „**naczyniach: „Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiało się w naszym ciele. Ciągłe bowiem my, którzy żyjemy, jesteśmy wydawani na śmierć z powodu Jezusa, aby życie Jezusa objawiało się w naszym śmiertelnym ciele**” (2 Kor 4,10-11).

Życie chrześcijańskie polega na nieustannym naśladowaniu samoogalającej się miłości Chrystusa oraz doświadczaniu „mocy Jego zmartwychwstania”.

### **Tło biblijne:** Apostolskie cierpienia w Nowym Testamencie

Ani Jezus, ani autorzy nowotestamentowi nie zajmują się ogólnie cierpieniem – a dokładniej tym, co filozofowie określają mianem „problemu cierpienia”. W Nowym Testamencie mowa jest o tych cierpieniach, które mają apostolski charakter, to znaczy wiążą się z faktem podążania za Chrystusem oraz realizowania chrześcijańskiego posłannictwa i polegają na doświadczaniu odrzucenia, hańby, szkalowania i prześladowań. Te właśnie udręki zapowiedział Jezus w ostatnim z błogosławieństw (Mt 5,10-11; Łk 6,22-23). Również słowa Chrystusa o braniu na siebie swego krzyża wydają się odnosić do cierpień apostolskich (Mt 16,24; Mk 8,34), gdyż nawiązują one do rzymskiej praktyki, zgodnie z którą skazana na ukrzyżowanie osoba musiała sama zanieść belkę krzyża na miejsce egzekucji, po drodze będąc upokarzaną i spotwarzaną przez tłumy. Jezus tak naprawdę mówi tutaj: podążajcie za mną, a doznacie podobnego odrzucenia i hańby.

Z Dziejów Apostolskich dowiadujemy się, że podczas swej pierwszej podróży misyjnej do Azji Mniejszej Paweł i Barnaba byli prześladowani, a nawet kamienowani w Ikonium oraz Listrze. Mimo to powrócili oni do tych miejsc, by umocnić osoby nowo nawrócone na chrześcijaństwo, nauczając je: „**przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego**” (Dz 14,22).

W 2 Tm 3,10-12 Paweł w następujący sposób ujmuje doświadczanie udręk jako czegoś typowego dla życia chrześcijańskiego: „**ty natomiast poszedłeś śladami mojej nauki, sposobu życia, zamierzeń, wiary, cierpliwości, miłości, wytrwałości, prześladowań, cierpienia (...). Jakież to prześladowanie zniosłem – a ze wszystkich wyrwał mnie Pan! I wszystkich, którzy chcą żyć zbożnie w Chrystusie Jezusie, spotkają prześladowania**”.

Zaś pisząc do Tesaloniczan i zachęcając ich, by nie trapiли się doznawanymi prześladowaniami, apostoł stwierdza: „**Po to bowiem, jak wiecie, zostaliście ustanowieni. Albowiem gdyśmy pośród was przebywali, zapowiadaliśmy wam, że będziemy cierpieć ucisk, co też, jak wiecie, się stało**” (1 Tes 3,3-4).

Chrześcijańska tradycja słusznie uznała, że określenie „nieść swój krzyż” dotyczy również innych rodzajów cierpienia – na przykład chorób, śmierci kochanych osób, katastrof naturalnych i innych tragedii – nie zaś tylko udręk mających ściśle apostołski charakter. Ważne jest jednak zdanie sobie sprawy z faktu, że autorzy nowotestamentowi koncentrują się przede wszystkim na tych cierpieniach, które są skutkiem dawania świadectwa o Chrystusie.

Jeśli cały ten obraz wydaje się zbyt ponury, miejmy w pamięci, że w dotyczących apostołskich udręk fragmentach Nowego Testamentu mowa jest również o radości związanej z tymi doświadczeniami. W Mateuszowej wersji **Błogosławieństw** Jezus obiecuje swym uczniom: „**cieszcie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie**” oraz przypomina im, że znosząc dla jego imienia obelgi i prześladowania stajemy się niczym prorocy, którzy nas poprzedzali (Mt 5,11-12).

U Łukasza Jezus wypowiada się w sposób jeszcze bardziej wylewny: „**jeśli ze względu na niego doświadczamy nienawiści, wykluczenia i zniewag, mamy „cieszyć się i skakać z radości w tym dniu (...). Tak samo przecież ich przodkowie czynili prorokom**” (Łk 6,23, BPau).

Łukasz podaje ilustrację takiej postawy, opisując pełną radości reakcję apostołów na biczowanie doznane z rąk przedstawicieli Sanhedrynu (Dz 5,40-41: „**A przywoławszy Apostołów kazali ich ubiczować i zabronili im przemawiać w imię Jezusa, a potem zwolnili. A oni odchodzili przed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia /Jezusa/.**”). Tego typu radość, której nie da się wytłumaczyć na gruncie psychologicznym, jest nieodłącznym aspektem uczniostwa, tak jak zostało ono przedstawione w chrześcijańskich Pismach.



## Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Flp 3,8-11)

We fragmencie tym Paweł, opisując przemianę swego serca i umysłu, nie tyle chce podzielić się z przyjaciółmi własnymi przemyśleniami, ile pragnie ukazać **przykład**, mający dodać otuchy jego współwyznawcom.

Wynika stąd, że również Filipianie mogą doświadczyć takiej transformacji, jeśli tylko przyjmą Boże dary – dotyczy to także nas samych.

Sama wiedza o tym, że inni wiele wycierpieli ze względu na Chrystusa, może stanowić pociechę dla osób doznających podobnych udręk.

Dramatycznym tego przykładem może być epizod z życia **Franza Jagerstattera**, austriackiego męczennika sumienia, który został niedawno beatyfikowany<sup>5</sup>. Gdy otrzymał powołanie do nazistowskiego wojska, odmówił podjęcia służby, będąc nie tyle pacyfistą, co konsekwentnym przeciwnikiem toczonych przez Hitlera wojen. Oczekując w Berlinie na swą egzekucję (został ścięty 9 sierpnia 1943 roku), Jagerstatter dowiedział się od posługującego tam wówczas katolickiego kapłana, że w tej samej celi, w której był przetrzymywany, z tego samego powodu został wcześniej stracony Franz Reinisch, pallotyn. Kapelan napisał później do wdowy po Jagerstatterze: „Nigdy w więzieniu nie widziałem szczęśliwszego człowieka niż Pani mąż po usłyszeniu tych kilku słów o Franzu Reinischu”.

---

<sup>5</sup> Został beatyfikowany jako męczennik 23 października 2007 roku przez Benedykta XVI.